



PATRON



TYGODNIK PARAFII PW. ŚW. BENEDYKTA, CYRYLA I METODEGO – KAZANÓW

NUMER 147, 03.07.2022, XIV niedziela zwykła

LITURGIA (Iz 66,10-14c); (Ps 66,1-3.4-7.16.20); (Ga 6,14-18);

Aklamacja (Kol 3,15a.16a); (Łk 10,1-12.17-20);

KOMENTARZ

Być może oczekujesz, że Bóg przyjdzie do Ciebie bezpośrednio. Pewnego dnia na pewno tak się stanie. Ale na razie przychodzi pod osłoną drugiego człowieka. Gdy ten człowiek spełnia Twoje oczekiwania, wtedy go przyjmujesz. Jednak, gdy ich nie spełnia zazwyczaj go odrzucasz. A Bóg lubi posługiwać się słabymi i nieporadnymi narzędziami. Naszymi najlepszymi kierownikami duchowymi są nasi nieprzyjaciele, osoby, których nie lubimy, nasi wrodzy. Uczą nas, że aby ich przyjąć trzeba nam odwołać się do miłości przekraczającej nasz naturalny poziom. Wołają, abyśmy się nawrócili. Bóg mówi nam coś ważnego przez nich.



Pewnego razu na morzu doszło do zatonięcia statku. Marynarze i pasażerowie zaczęli się ratować. Jednak nie wszyscy znaleźli miejsce w szalupach. Niektórzy skoczyli wprost do wody. Gdy jeden z rozbitków znalazł się w wodzie zaczął usilnie się modlić: „Błagam Cię Panie, Boże uratuj mi życie i ześlij mi pomoc!”. W tej samej chwili usłyszał głos z nieba: „Pomogę Ci!”. Po kilku minutach podплыnęła pierwsza szalupa ratunkowa. Marynarze zaczęli krzyczeć do rozbitka: „Wsiadaj, uratujemy cię!”. Rozbitek jednak odmówił: „Ja czekam na pomoc od samego Boga, obiecał mi to!”. Po kwadransie sytuacja powtórzyła się. Tym razem podплыnęła inna szalupa z marynarzami, którzy krzyczeli podobnie: „Wsiadaj, zabierzemy cię!”. Ale i tym razem rozbitek odmówił. Po pewnym czasie wszystko powtórzyło się jeszcze raz z tym

samym skutkiem – rozbitek nie skorzystał z pomocy. Gdy utonął stanął przed Bogiem i odezwał się z pretensją: „Panie Boże, czemu mnie nie uratowałeś?! Przecież mi to obiecałeś!”. Na co Bóg odezwał się ze spokojem: „Ty głupcze, trzy razy wysyłałem ci szalupę, aby cię uratować, ale ty ani razu do niej nie wsiadłeś”.

Zgadźmy się w pokorze przyjmować tych, którzy na pierwszy rzut oka nie wyglądają na Bożych posłańców.

Ks. Łukasz Heliniak

Drodzy czytelnicy!

Na dobre rozpoczął się już ten wytęskniony przez wielu czas wakacji. Wyjazdy pod namioty, rodzinne wycieczki, spanie do 9:00 i błogie oderwanie od wielu obowiązków. Jest to także czas dłuższych wyjazdów poza rodzinne regiony. Zdarza się jednak też tak, że mając wakacje od szkoły czy pracy robimy sobie „wakacje od Boga”. Może ten czas stać się dla nas także okazją, by przyjrzeć się naszej relacji do Kościoła.



Zwiedzając najpiękniejsze zabytki wielu z nas może mieć na trasie także obiekty sakralne, takie jak potężne gotyckie katedry. A czy wchodząc do takiego kościoła potrafimy także wejść do Kościoła, tego przez wielkie „K”? Papież Benedykt XVI odwiedzając kiedyś nowojorską katedrę powiedział, że „tak jak piękno tej katedry możemy w pełni dostrzec dopiero wtedy, gdy będziemy w jej wnętrzu, tak samo jest z pięknem Kościoła-wspólnoty. Żeby coś o nim wiedzieć, żeby go poznać, żeby się nim zachwycić, trzeba być wewnątrz, w środku! Inaczej niczego nie zobaczymy, niczego nie zrozumiemy i niczego nie docenimy”. Wyłącznie z wnętrza Kościoła możemy zauważyć jaki on jest piękny. Jak piękną ma historię, tradycję, liturgię, teologię, jak jest mądry i jak bardzo działa w nim Duch Święty, bo inaczej, mając w swoim wnętrzu tylu słabych przecież ludzi, dawno by się rozleciał. Tylko będąc w Jego wnętrzu można uzyskać pewność serca. Nie powierzchowne uczucie, lecz właśnie taką pewność, że tu, w Kościele, dostaję Chrystusa najpełniej, jak to jest możliwe na ziemi. Mimo wielu niedoskonałości tej wspólnoty, spośród których pierwszą jesteśmy my sami, nikt bardziej, lepiej i pełniej nie da mi Chrystusa i nie umożliwi mi spotkania z Nim niż Kościół. Ale tylko będąc w nim mogę prawdziwie uczyć się kochać drugiego człowieka i otwierać serce na

jego potrzeby. Tylko z wnętrza Kościoła jesteśmy w stanie pomimo słabości i upadków zauważyć piękno i dobro jego oraz jego członków. Tylko wtedy możemy budować to, co jest w nim wyjątkowe.

Redaktor Naczelny Aleksandra Bulatek

Z Życia Diecezji i Parafii...

1. POŻEGNANIE SS. MICHALITEK

W niedzielę, 26 czerwca 2022 r., podczas Mszy świętej o godz. 11:30 modliliśmy się w intencji Zgromadzenia Sióstr Michalitek w 21. rocznicę posługi w „Domu Matki i Dziecka” na terenie naszej parafii, przy ul. Prądyńskiego 8 w Przemyślu. Było to zarazem oficjalne



pożegnanie z siostrami, które z końcem czerwca opuszczą prowadzony dom i tym samym naszą parafię. Eucharystii przewodniczył i Słowo Boże wygłosił ks. prał. Jan Mazurek, nasz proboszcz, a obecnie byli także: ks. prał. Roman Wawro, który przez osiem lat posługiwał ss. Michalitom w prowadzonej przez nich placówce, a także ks. dr Paweł Konieczny, wicedyrektor Caritas Archidiecezji Przemyskiej, która jest właścicielem „Domu Matki i Dziecka” przy ul. Prądyńskiego 8, a także władze Zgromadzenia Sióstr Św. Michała Archanioła na czele z Wikarią Generalną s. Zacharią Deptą.

2. PARAFIALNA PROCESJA EUCHARYSTYCZNA

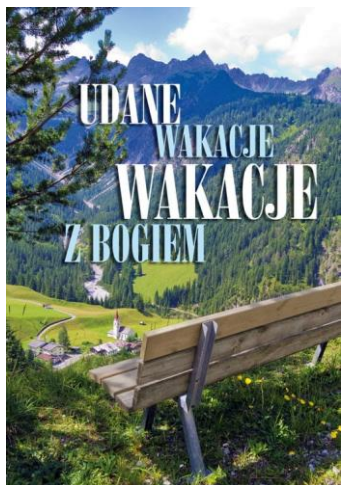
W niedzielę, 19 czerwca 2022 r., w oktawie uroczystości Bożego Ciała, po dodatkowej Mszy świętej o godz. 15:00 wyruszyła parafialna procesja eucharystyczna do czterech ołtarzy. Trasa wiodła ulicami: Opalińskiego, Kochanowskiego, Studencką, Żwirki i Wigury i 3 Maja .

Na tę Mszę świętą były zaproszone zwłaszcza dzieci do towarzyszenia Jezusowi w czasie procesji, szczególnie z Pierwszej Komunii i



rocznicy w strojach uroczystych. Tradycyjnie na procesję parafianie zabrali baldachim, chorągwie i sztandary oraz udekorowali trasę. Podczas procesji była także odśpiewana Litania do Najświętszego Serca Pana Jezusa w ramach nabożeństwa czerwcowego.

WAKACYJNE PRZYGODY Z BOGIEM



Wakacje to dobry czas, by pogłębić lub rozpocząć przygodę z Bogiem, z Jego ożywiającym Słowem. Nadchodzące miesiące niech skłonią nas do jeszcze częstszego niż dotychczas sięgania po Biblię jako lekturę duchową. Piękne słoneczne dni i ciepłe wieczory z pewnością będą zapraszać do ciekawego zorganizowania sobie czasu. Będzie ku temu wiele okazji, aby także na łonie natury skorzystać z tego zaproszenia. Odpoczynek powinien uwzględniać także taką formę naszej bliskości z Bogiem, abyśmy w naszych rękach mieli otwartą Biblię, czytali ją i korzystali z jej bogactwa.

Biblia jest słowem, które Bóg kieruje do nas. Dla pobożnych Żydów i pierwszych chrześcijan tekst Biblii był zawsze słowem-balsamem i słowemdrogowskazem. Słowa Biblii otwierały im oczy, ażeby zrozumieli swoje dzieje i odnaleźli drogę do udanego życia. Żydzi i chrześcijanie doświadczają na sobie zbawczego działania tych słów. One dawały nadzieję, pocieszały, leczyły rany i dodawały odwagi, by po upadku powstać na nowo. Obecnie wielu chrześcijanom lektura Biblii przychodzi z trudem. Nie rozumieją jej słów. To dla nich zupełnie obcy język. Być może jednak ten język budzi lęk, bo osądza. Może złości ich opowiadania o wojnach, w których dominuje przemoc. Potrzebujemy właściwych okularów, aby tak czytać słowa Biblii, żeby nas uzdrawiały i wskazywały drogę, żeby stały się słowami życia i żywymi słowami. Zdajcie się przy lekturze na własną intuicję. Przyjmijcie po prostu to, co zrodzi w Was każde ze słów. Wasza dusza ma naturalną zdolność ich rozumienia. Wystarczy, jeśli będziemy czytali Biblię, przyjmując na przykład poniższe proponowane postawy. Pierwsza postawa: Bóg wypowiada te słowa do mnie. Napisał je osobiście dla mnie. Bóg ukazuje mi w tych słowach tajemnicę mojego

życia, objawia mi swoją miłość i swoje serce. Druga postawa: Powiniennem postrzegać te słowa jako obrazy mojego życia i jako obrazy Bożego działania we mnie. Porównuję obrazy biblijne z tymi, które powstają w mojej duszy, gdy czytam Biblię. Wszystkie chcą być oknami, przez które wniknę w niepojmowalną tajemnicę Boga. Trzecia postawa: Słowa Biblii są słowami życia. Nie zrozumie ich, jeśli wywołują we mnie lęk. Słowa chcą mnie zaprosić do potraktowania samego siebie z miłosierną wyrozumiałością i życzliwością. Sięgajmy po Biblię z nową radością i otwartością. Pozwólmy się dotknąć Bożej miłości, która żyje w słowach kierowanych do nas i pragnie coraz głębiej przenikać nasze serca. W okresie letnim całymi rodzinami wyjeżdżamy na wakacje, spędzamy więcej czasu ze współmałżonkiem i z dziećmi. Jest to wyjątkowa szansa, aby nasze życie rodzinne podnieść na jeszcze wyższy poziom, byśmy uczyli się większej delikatności we wzajemnym obcowaniu i podjęli postanowienia, które będziemy realizować w czasie roku. Niech pomocnym w tym zawiązywaniu relacji będzie Boże Słowo.

Ewelina Wiącek

CZY BÓG JEDZIE NA WAKACJE ???

Pan Bóg jedzie z nami na wakacje, ale pod warunkiem, że zamiast zostawić Go w domu, zabierzemy Go ze sobą.

Pewnego razu, w czasie kazania do dzieci na temat wakacji, ośmioletni Piotrek zapytał mnie: "Czy Pan Bóg jeździ na wakacje?". Wywołało to



falę śmiechu w całym kościele. Koledzy i koleżanki Piotrka śmiali się tak głośno i długo, że nie można było kontynuować kazania. Ubawieni byli nawet rodzice obecni na Mszy św. Tylko kolega

Piotrka, dziewięcioletni Łukasz, kiedy wszyscy się śmiali, podniósł rękę. Podałem mu więc mikrofon, a on stwierdził, że pytanie, które zadał Piotrek, nie jest wcale takie śmieszne. Co więcej, stanowczym głosem oznajmił, że zna odpowiedź. W całym kościele zaległa cisza. Wszyscy byli zdumieni i zastanawiali się, co też powie dziewięcioletek.

Tymczasem Łukasz nabrał w płuca powietrza i z całych sił, głośno i odważnie udzielił odpowiedzi, mówiąc: "Owszem, Pan Bóg jedzie na wakacje, ale pod warunkiem że my Go ze sobą zabierzemy, a nie zostawimy w domu!". W całym kościele wszyscy pospuszczali głowy i trwała cisza. Tylko rodzice Łukasza byli dumni, że mają tak mądrego syna. Choć pozornie pytanie mogło wydawać się śmieszne, to już odpowiedź na nie może zmusić nas do zastanowienia.

"Idźcie i odpocznijcie nieco"

Na koniec czerwca dzwonek w szkołach obwieścił wakacje! A więc czas bez szkoły, bez nauki, bez książek, bez pracy domowej, bez dźwigania każdego ranka ciężkiego plecaka i co najważniejsze - bez porannego wstawania. Pewnie każdy zgodzi się, że te ponad 60 dni bez nauki w lipcu i sierpniu to chyba pomysł Pana Boga. Dobrze to sobie zaplanował, że po całorocznym wysiłku należy się odpoczynek. Łatwo wtedy cytować słowa Jezusa z szóstego rozdziału Ewangelii wg św. Marka: "Idźcie i odpocznijcie nieco". Apostołowie, po trudzie ewangelizowania, wrócili do Jezusa i opowiadali o swoich osiągnięciach. Mimo entuzjazmu musieli wyglądać na zmęczonych, skoro Jezus odsyła ich, aby poszli odpocząć. Kiedy uczeń szkoły podstawowej, gimnazjum lub liceum wraca ostatniego dnia ze szkoły, niesie w ręku swoje świadectwo, wie też, że czeka go zasłużony odpoczynek. Eksplozja szczęścia niesie go na górskie szlaki, nadmorskie plaże, czasem w dalekie, ciepłe kraje. Niektórzy marzą o spływie kajakowym lub o wędkowaniu. Różne mamy pomysły na wakacje i w różne miejsca jedziemy. Wakacje to taki piękny czas mający jedną wadę - kiedyś muszą się skończyć. Wtedy wracamy do naszej codzienności, do szkoły, do różnych innych zajęć. Myślę, że warto już na samym początku wakacji pomyśleć o tym, co mówili Piotrek i Łukasz: czy Pan Bóg też jedzie na wakacje? Owszem, Pan Bóg jedzie na wakacje, ale pod warunkiem że my Go ze sobą zabierzemy!

Wcale nie zamykają kościołów

Pakując wakacyjne plecaki czy torby podróżne, pamiętajmy, że chce z nami jechać też Bóg. Nie chce On, abyśmy zostawili Go na długie dwa miesiące samego. On chce być z nami i przeżywać wszystkie chwile naszych radości. No dobrze, ale co znaczy zabrać Go ze sobą na wakacje? To proste! Chodzi o to, abyśmy nie zapomnieli o Bogu, który jest naszym Ojcem, Przyjacielem, Przewodnikiem... Mamy pamiętać,

że na czas wakacji wcale nie zamykają kościołów i tak jak zawsze, każdego dnia jest sprawowana Msza św. Również w wakacje należy pamiętać o spowiedzi, Pierwszym Piątku, chwili adoracji czy czytaniu Pisma Świętego. Zabrać ze sobą Boga na wakacje, to na pewno rozmawiać z Nim na modlitwie każdego dnia; dziękować Mu za słońce, piękno krajobrazu, który odkrywamy; za dobroć ludzi, której doświadczamy; za wiele chwil radości, które nas spotkają! Ks. Jan Twardowski w swoim wierszu pisał: "Czy możemy powiedzieć, że żyjemy dla Boga? Czy nie żyjemy dla siebie, dla swoich ambicji, dla pieniędzy, dla własnego szczęścia? Każdą chwilę dostajemy od Boga i każdą chwilę oddajmy Jemu". Każda chwila wakacyjnej radości czy szczęścia może być ofiarowana Panu Bogu.

Myśl o tym, co najważniejsze



Kiedyś, gdy byłem nad morzem, zauważyłem przed jednym z kościołów plakat ewangelizacyjny z napisem: "Nie ma wakacji bez Boga!". Zastanawiałem się, ile osób to czyta i ile się tym przejmuje. Gdy byłem na niedzielnej Mszy, zrozumiałem, że bardzo wielu.

Miejscowy kościół był przepelniony turystami. To naprawdę pięknie widzieć, że tak wielu ludzi chce dziękować Bogu za swój czas wypoczynku. Przypomina mi się też album z fotografiami z życia Jana Pawła II. Na jednym ze zdjęć widać, jak ks. Karol Wojtyła będąc na wyprawie kajakowej, sprawuje z grupą młodzieży Eucharystię. Na innym natomiast sam siedzi w kajaku i odmawia modlitwę brewiarzową. Bardzo często wakacje to czas, gdy możemy się wyrwać z naszego zagonienia. Receptą na odpoczynek nie musi być wcale znane stwierdzenie "przestać myśleć o wszystkim". Może raczej należy myśleć o tym, co najważniejsze. Jezus mówi do nas poprzez karty Ewangelii: "przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja Was pokrzepię" (Mt 11, 28). Ten wakacyjny czas może być dla nas okazją do spotkania z Bogiem, który nie obciąża, a ukazuje, iż to właśnie dzięki modlitwie możemy nabrać jeszcze więcej sił.

Zdaj test swojej wiary

Wakacje to doskonały czas na test naszej wiary. Być może czasami naszą obecność na Eucharystii, spowiedź, modlitwę traktujemy jedynie jako praktyki religijne, które są jednym z wielu "obowiązków" naszego życia. A przecież mówi się, że wakacje to czas, gdy od obowiązków mamy odpocząć. Pewnego razu byłem na Mazurach w malowniczej miejscowości Ukta, gdzie przepływa rzeka Krutynia, znana ze spływów kajakowych. Uczestniczyłem w wieczornej Eucharystii, a po jej zakończeniu wychodziliśmy z innymi księżmi z kościoła. Czekala na nas młoda studentka. Jednak zamiast radości na jej twarzy widać było smutek i zakłopotanie. Gdy zapytaliśmy się, dlaczego jest taka smutna okazało się, że trapi ją problem. Przyjechała na wakacje z grupą znajomych, wszyscy się doskonale bawią, ale nikt oprócz niej nie chciał nawet słyszeć o niedzielnej Eucharystii. Być może wielu ministrantów czy lektorów w czasie wakacji znajdzie się w podobnej sytuacji. Warto wtedy pamiętać stwierdzenie małego Łukasza: "oczywiście, że Pan Bóg jedzie na wakacje, ale pod warunkiem że my Go ze sobą zabierzemy..."

Dostrzeż skarb od Boga

Wszystkim, którzy za niedługo rozpoczynają wakacje, chciałbym dedykować bajkę o najpiękniejszym ze wszystkich skarbów:

"Każdego poranka bogaty i wszechpotężny król Bengodi odbierał hołdy swoich poddanych. W swoim życiu zdobył już wszystko to, co można było zdobyć i zaczął się trochę nudzić. Pośród różnych poddanych, zjawiających się codziennie na królewskim dworze, każdego dnia punktualnie pojawiał się



pewien cichy żebrak. Przynosił on królowi jabłko, a potem oddalał się, równie cicho jak wchodził. Król, który przyzwyczajony był do otrzymywania wspaniałych darów, przyjmował dar z odrobiną ironii i pobjaźania, a gdy tylko żebrak się odwracał, drwił sobie z niego, a wraz z nim cały dwór. Jednak żebrak się tym nie zrażał. Powracał każdego dnia, by przekazać w królewskie dłonie kolejny dar. Król przyjmował go rutynowo i natychmiast odkładał jabłko do przygotowanego na tę

okazję koszyka, znajdującego się blisko tronu. Były w nim wszystkie jabłka cierpliwie i pokornie przekazywane przez żebraka. Kosz był już prawie pełen. Pewnego dnia ulubiona królewska mała wzięła jedno jabłko i ugryzła je, po czym plując nim, rzuciła pod nogi króla. Monarcha oniemiał z wrażenia, gdy dostrzegł wewnątrz jabłka migoczącą perłę. Rozkazał natychmiast, aby otworzono wszystkie owoce z koszyka. W każdym z nich znajdowała się taka sama perła. Zdumiony król kazał zaraz przywołać do siebie żebraka i zaczął go przepytować. - Przynosiłem ci te dary, panie - odpowiedział człowiek - abyś mógł zrozumieć, że życie obdarza cię każdego dnia niezwykłym prezentem, którego ty nawet nie dostrzegasz i wyrzucasz do kosza. Wszystko dlatego, że jesteś otoczony nadmierną ilością bogactw. Najpiękniejszym ze wszystkich darów jest każdy rozpoczynający się dzień".

Obyśmy potrafili w każdym kolejnym dniu wakacji dostrzec skarb, jaki otrzymujemy od Boga. Starajmy się, aby tego skarbu nie zniszczyć i nie zapomnieć o Panu Bogu, który każdego dnia chce być z nami!

Modlitwa wakacyjna:

Nauz mnie Panie dobrze wypoczywać i spędzać wolny czas. Proszę Cię, abym umiał dostrzegać piękno przyrody, wspaniałość zwierząt, abym na nowo nauczył się zachwycać otaczającym mnie światem, tak jak kiedyś, gdy byłem małym dzieckiem. Panie, błogosław wszystkim, którzy wyjeżdżają na wakacje, aby spędzili dobre ten czas. Dziękuję, że nie zapominasz o tych wszystkich, którzy nie mogą wyjechać z braku środków lub z powodu choroby. Panie, zmiłuj się nad nami i spraw, aby ludzie byli dla siebie dobrzy. Dzięki Ci, Panie. Amen.

<https://deon.pl/wiara/wiara-i-spoleczenstwo/czy-bog-jedzie-na-wakacje,306627>

PRZEPISY DOMOWE

CIASTO Z TRUSKAWKAMI I BUDYNIEM

SKŁADNIKI NA CIASTO KRUCHE:

2 szklanki (300 g) mąki pszennej,
szczypta soli,
1 i 1/2 łyżeczki proszku do pieczenia,
1/2 szklanki cukru,



200 g masła (zimnego),

1 jajko

OWOCE:

500 g truskawek,

1 i 1/2 łyżki mąki ziemniaczanej

BUDYŃ:

2 opakowania budyniu waniliowego (bez cukru),

3 szklanki (750 ml) mleka krowiego lub kokosowego,

5 łyżek (50 g) cukru, 1 łyżka cukru waniliowego.

PRZYGOTOWANIE CIASTA KRUCHEGO:

Prostokątną formę o wymiarach 20 x 30 cm posmarować masłem i wyłożyć papierem do pieczenia. Piekarnik nagrzać do 180 stopni C. Do miski wsypać mąkę, dodać sól, proszek do pieczenia, cukier oraz pokrojone w kosteczkę zimne masło. Rozdrabniać składniki aż powstanie drobna kruszonka (palcami, mieszadłem miksera lub siekać nożem na stolnicy). Dodać jajko i połączyć składniki w gładkie oraz jednolite ciasto. Uformować kulę, podzielić na 2 części. 10 1/2 Jedną część ciasta włożyć do lodówki, drugą pokroić na plasterki i wyłożyć nimi spód formy, ugnieść palcami na równy placek. Podziurkować widelcem.

BUDYŃ I OWOCE

Ugotować budynie: odlać 3/4 szklanki mleka i wymieszać z proszkami budyniowymi, resztę mleka zagotować z dodatkiem cukru i cukru wanilinowego. Gdy mleko zacznie kipieć wlać do niego rozpuszczone budynie i cały czas energicznie mieszać różgą aż powstanie jednolita masa bez grudek. Zagotować i odstawić z ognia. Truskawki opłukać i dokładnie osuszyć, pokroić na mniejsze kawałki, włożyć do miski i wymieszać z mąką ziemniaczaną.

PIECZENIE

Truskawki wyłożyć na spód z ciasta, następnie wyłożyć na nie gorący budyń. Na wierzchu zetrzeć odłożone ciasto z lodówki (na tarce o dużych oczkach) i wstawić do nagrzanego piekarnika. Piec przez ok. 40 minut na złoty kolor. Wyjąć z piekarnika i ostudzić. Posypać cukrem pudrem.

SMACZNEGO! Przygotował Dominik Więcek

Ogłoszenia Parafialne

- 1.** (Dziś o godz. 17:15 będzie modlitwa różańcowa ze zmianą tajemnic – adoruje Róża Miłosierdzia Bożego).
- 2.** W poniedziałek tradycyjnie zapraszamy na całodzienną adorację Najświętszego Sakramentu. W Archikatedrze o godz. 7:00 zostanie odprawiona Msza święta pod przewodnictwem abp Adama Szala rozpoczynająca Pieszą Pielgrzymkę na Jasną Górę. Zachęcamy do pielgrzymowania duchowego i wspierania pątników modlitwą.
- 3.** W środę w liturgii wspominając będziemy bł. Marię Teresę Ledóchowską, podczas wieczornej Mszy świętej będzie Nowenna do Matki Bożej Łaskawej – adoruje Róża św. Franciszka.
- 4.** W czwartek przypada pierwszy czwartek miesiąca. Podczas Mszy świętej wieczornej będziemy modlić się Litanią do Najdroższej Krwi Pana Jezusa o powołania – adoruje Róża św. Jana Chrzciciela.
- 5.** W piątek przypada wspomnienie św. Jana z Dukli, kapłana i patrona naszej Archidiecezji.
- 6.** W najbliższą niedzielę o godz. 6:30 będą Godzinki ku czci Matki Bożej a o godz. 17:30 uroczyste nieszpory. Składka mszalna w przyszłą niedzielę przeznaczona będzie na potrzeby naszej parafii.
- 7.** W minionym tygodniu do wspólnoty Kościoła przez przyjęcie Chrztu świętego została włączona Julia SEDLACZEK – dziecku i rodzicom życzymy mocnej wiary.

NOWE MIKROFONY W KOŚCIELE!!!



Od jakiegoś czasu już wielu z nas przeszkadza szum i pewne zakłócenia mikrofonów bezprzewodowych. Sprzęt – mikrofonów bezprzewodowych jest już stary i wadliwy. Jako redakcja chcemy wyjść naprzeciw zadaniu zakupu nowego sprzętu. Koszt nowych mikrofonów bezprzewodowych to około 4 tys. Zł. **(Udało się już zebrać 2840zł)** Wierzmy,

że wspólnymi siłami uda nam się w najbliższym czasie zakupić nowe mikrofony. Dlatego najbliższe numery gazetki będą za dobrowolną ofiarą. (im wyższe - tym szybciej uda się zakupić mikrofony) Cały przychód ze sprzedaży najbliższych numerów przeznaczony będzie na zakup nowego sprzętu. Już dziś dziękujemy za wsparcie.

tygodnikparafialny.patron@wp.pl

Gazetka tylko do użytku wewnętrznego!